Nr. 161. Kraków, dnia 18 Lipca — Niedziela. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków,** 17 lipca.*

Najwspanialszem źródłem potęgi każdego narodu jest oświata. Ona daje człowiekowi władzę nad przyrodą, nad innemi ludźmi i nad sobą samym — ona rozwija narodowe siły, pomnaża je w zdumiewający sposób i nadaje im, co najważniejsza, rozumny kierunek. Pod wpływem tego przekonania powstało Towarzystwo pedagogiczne, które w dziejach oświaty w Polsce świetną zapewniło sobie kartę.

Mimo ciężkiej a ciągłej walki z zastarzałemi przesądami, obojętnością naszego ogółu, z egoizmem i zacofaniem, wreszcie z formami skostniałej biurokracyi, od których szkolnictwo nasze dotąd jeszcze nie zdołało się uwolnić, Towarzystwo pedagogiczne po raz dwudziesty składa przed krajem dowód swej niezwykłej żywotności.

Któż nie zna niespożytych zasług tego stowarzyszenia około najważniejszej dla kraju sprawy szkół publicznych i domowego wychowania? Żałujemy, że wszystkich wymienić tu niepodobna. Wspomnijmy choćby tylko o najważniejszych.

Ono to wzięło inicyatywę w zakładaniu wyższych szkół żeńskich tudzież przemysłowych i utrzymywało je dopóki nie stały się zakładami publicznemi, a dziś jeszcze utrzymuje swem staraniem trzy takie szkoły żeńskie i dziewięć szkół przemysłowych. Ono też niestrudzenie czuwało nad godnością stanu nauczycielskiego, a przez rozprawy na zebraniach Oddziałów i Kółek pedagogicznych rozbudziło w nauczycielach żądzę wiedzy, szlachetną ambicyę i emulacyę; przez liczne zaś wydawnictwa dostarczyło młodzieży zdrowego duchowego pokarmu, zaopatrując zarazem domy polskie w setki pięknych książeczek i wybornych podręczników. Towarzystwo pedagogiczne przez odczyty publiczne po miastach urządzane krzewiło w publiczności zamiłowanie nauki, a za pomocą wędrownych Zjazdów i publicystyki rozbudziło w niej zainteresowanie się sprawą oświaty i szkół. Ono broniło interesów stanu i zawodu nauczycielskiego — tych cichych, skromnych rycerzy oświaty, co niosą pochodnię wiedzy pod strzechę wieśniaczą i do warsztatów rzemieślnika. Ono stanęło w obronie upośledzonego zdrowia dziatwy szkolnej, urządzając pierwsze u nas kolonie wakacyjne, — ono wreszcie przyczyniło się w znacznej części do złagodzenia polsko-ruskiej waśni.

Wszystko to mamy do zawdzięczenia Towarzystwu pedagogicznemu, wszystko to zdziałało stowarzyszenie biedaków, ludzi odejmujących od ust kęs czarnego chleba na rzecz wzniosłych celów Towarzystwa.

Niestety ani pożyteczność pracy, ani niezwykła wytrwałość w usiłowaniach, ani niesłychana ofiarność członków nie została należycie ocenioną i wynagrodzoną. Nauczycielstwo jak dawniej walczyć musi z biedą i nędzą, a kraj na wszystkie ich wysiłki spogląda obojętnem okiem. Sprawa burs dla synów nauczycielskich aż nadto świadczy o tej obojętności.

Prawdziwie wielka instytucya, tyle spraw podejmująca, najpożyteczniejsze niewątpliwie stowarzyszenie w Galicyi zasługuje na laury, a z rąk społeczeństwa odbiera garść lichego zielska!

W obecnych czasach wygłaszanie hymnów na cześć oświaty jest rzeczą co najmniej dziwną. A jednak u nas trzeba jeszcze wykazywać jej korzyści, trzeba dowodzić jej konieczności w kraju, gdzie oświata jeszcze w pieluchach, który poszczycić się może pięcioma... milionami analfabetów.

Wśród niezwykłego napięcia umysłów, szukających po wszystkich drogach wyjścia z położenia ciężkiego, poniżającego a nawet zabójczego, w jakiem naród nasz znajduje się, powinniśmy pojąć tę niczem niezbitą prawdę i przyswoić sobie tę myśl, że bez wszechstronnej reformy szkolnej, bez rozwoju narodowej oświaty do możliwych granic posuniętego, oraz higienicznego chowu, bez postawienia sprawy oświaty wewszelkich jej stopniach na racyonalnej, do potrzeb kraju zastosowanej, a zarazem narodowej postawie — dla Polski nie ma zbawienia!

Niestety szkoła nie jest naszą dumą. Nawet Sejm przekonywać jeszcze trzeba o zbawienności wyżej zarysowanego kierunku. Towarzystwo pedagogiczne myśli te powinno pielęgnować, rozwijać i szerzyć.

Jesteśmy pewni, że obojętność społeczeństwa w popieraniu celów i zadań towarzystwa, nie powstrzyma zacnych usiłowań dzielnych szermierzy oświaty, że nie ustaną oni w pracy pod hasłem: *Ascende superior*! Jesteśmy bowiem przekonani, iż Towarzystwo pedagogiczne głęboko jest przeświadczone, że tylko narody opierające swą wielkość na dążeniu do ideału, dumę swą upatrujące w umysłowym, artystycznym i społecznym rozwoju mogą żyć, przetrwać wszelkie pogromy i stanąć na świeczniku ludzkości.

Pojutrze zbiera się we Lwowie nauczycielstwo całego kraju na XX walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego, aby się pokrzepić uściskiem dłoni towarzyszów jednej doli i niedoli, nabrać otuchy i zapału do dalszej pracy na niwie odrodzenia narodowego, zrobić obrachunek sumienia, podzielić się owocami nabytego doświadczenia na polu szkolnictwa.

Witamy więc z całego serca nauczycielstwo nasze, którem kraj szczycić się może, staropolskiem: Szczęść Boże uczciwej pracy! Oby wymiana myśli wyszła na największy pożytek szkoły, kraju i skołatanej ojczyzny!

***

Przed kilku dniami na tem samem niemal miejscu wykazywaliśmy jak straszną krzywdę wyrządzają sprawie narodowej ci, co dobrowolnie na rzecz wrogów pozbywają się ziemi, nawiązując słowa nasze do wiadomości podanej przez *Orędownika* o dwóch zacnych obywatelach ziemskich, którzy żebrali u naczelnego prezesa, aby wioski ich zakupił dla komisyi kolonizacyjnej. Dziś znowu zebrała się piękna wiązanka szlachetnych czynów „czoła narodu“. Oto co pisze „z prowincyi“ korespondent *Dziennika Poznańskiego*:

„W powiecie mogilnickim jak pismo wasze za *Orędownikiem* powtórzyło, dwóch obywateli zgłaszało się z ziemią swą do rządu, ofiarując mu takową na kolonizacyę. Takich wypadków mamy więcej.

W powiecie wągrowieckim dwie panie udawały się do ministra z prośbą o kupno ich ziemi, a po otrzymaniu tam odmownej odpowiedzi jedna z nich udała się w tej sprawie wyżej jeszcze i pomyślnym z bytności swej w Berlinie cieszy się rezultatem, bo uzyskała zupełnie ją zadowalniające przyrzeczenie.

Przeciwnicy nasi mówią o Polaku, że w szczęściu jest dumny i nieprzystępny — w nieszczęściu płaszczący się. Na szczęście do ogółu zdania tego zastosowywać nie mogą, bo mamy ludzi szlachetnych, którzy w podobnych przypadkach, płaszczeniem się gardzą, ale niestety znajdują się dziś między nami coraz częstsze wyjątki. Czyż ta duma, którą nam zarzucają w szczęściu, nie przydałaby się w dwójnasób w nieszczęściu?

Gorszy daleko przykład dają ci, którzy majątki swe, nie potrzebując pozbywać się ziemi ojczystej, bez potrzeby obcym sprzedają.

Tak uczynił p. *** z powiatu wągrowieckiego, gdyż zaprzedał blisko 8000 morgów Niemcom. Ofiarując poprzednio dobra swe rządowi wyraził się w prośbie, że sprzedaje, aby się usunąć z pod wpływu teroryzmu polskiego. Wysoki urzędnik z ministerstwa opowiadał fakt ten w towarzystwie rodaków, z szlachetnem oburzeniem i z uwagami nie zbyt pochlebnemi dla wniskodawcy.

Czas więc wielki, aby inne zapanowały między nami stosunki, aby każdy taki wypadek, gdzie pojedyncze jednostki lekceważą opinię i cieszą się jeszcze z wielkich sukcesów jakie osiągnęły, znalazły u nas to, na co zasługują. Leczmy się nawzajem, odcinając suche gałęzie z drzewa społeczeństwa naszego.“

Dz. Posn. nie podaje nazwisk wyrodnych obywateli. Naszem zdaniem nazwiska takie ku wiecznej rzeczy pamiątce ogłaszać należy, aby Polska wiedziała, jakich ma synów, jakie rody historyczne odpadły od pnia narodowego, a jakie stoją niewzruszenie przy narodowej chorągwi i zacnie spełniają swe obowiązki.

Rząd pruski nowe uzyskał ustępstwo od Watykanu. Papież decyzyą z d. 21 maja r. b. pozostawił biskupom wolność co do formy notyfikacyi — albo pod formą ogólnego spisu kandydatów na probostwa, albo też poszczególnej notyfikacyi na każde beneficyum proboszczowskie. Rząd pruski domagał się drugiej formy, papież znowu ustąpił i ostatecznie notyfikacya jest taką, jakiej wymagały ustawy majowe. Po takiej uległości Watykanu trudno spodziewać się, aby rząd pruski przystąpił do rewizyi ustaw majowych, do której się zobowiązał. Nikt dziś wiedzieć nie może, jak daleko sięgać będzie prawo rządu do zakładania *veto* na przedstawionych rządowi przez biskupów kandydatów na proboszczów. Nad dwoma archidyecezyami polskiemi, gnieźnieńską i poznańską, wykluczonemi z noweli kościelno-politycznej, wielka cięży niepewność.

Otrzymujemy następujące pismo:

***Wiedeń,** 15 lipca.*

Szanowny Redaktorze!

Dziś dowiedziałem się z dzienników krajowych o artykule starej *Pressy*, w którym jest mowa o pogłosce, powtórzonej przez posła Derschattę na zgromadzeniu niemieckiego stowarzyszenia narodowego w Styryi, jakobym ja miał opowiadać, iż minister skarbu dał firmie Ofenheim et Comp. koncesyę na założenie w Tryeście rafineryi petrolu, i że ta koncesya została wydaną w tym celu, aby zniewolić posłów tryesteńskich do głosowania przeciw wnioskowi prof. Suessa.

Wprawdzie według owego artykułu *Pressy* p. Derschatta przytoczył moje nazwisko w formie pogłoski, mówiąc: Smarzewski *soll es gewesen sein*. Wszelako mam sobie za obowiązek oświadczyć wyraźnie, że ani o projekcie nieznanej mi firmy Ofenheima, ani o wydaniu komukolwiek koncesyi na rafineryę nafty w Tryeście nic mi nigdy wiadomem nie było, że przeto nie udzielałem nikomu i udzielać nie mogłem wiadomości, której sam nie miałem.

Proszę o umieszczenie tego oświadczenia w najbliższym numerze *Nowej Reformy*.

Z wysokiem poważaniem

Smarzewski.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 16 lipca.*

(Kolonie wakacyjne. — Szkoły. — Zjazd techników.)

(=) Wczoraj odjechała pierwsza kompania kolonii wakacyjnej do Dembia za Skole. Na pozór jest to bardzo drobna rzecz, że 46 chłopców-nędzarzy wyjeżdża na świeże powietrze na trzy tygodnie, aby poratować nadwątlone zdrowie. Kto jednak wie, jakich to zachodów, jakiego prawdziwego poświęcenia potrzeba, aby w naszem apatycznem społeczeństwie zdobyć ofiarnością tyle funduszów, żeby można wysłać dziewięćdziesiąt biednych dzieci na świeże powietrze, komu wiadomo ile w tym kierunku inne narody czynią, ten niezawodnie z nami podzieli słowa uwielbienia dla dr. Gerstmana, członka Rady szkolnej krajowej, który sam jeden od kilku lat wysila całą znaną swoją energię, aby zwalczyć apatyę społeczeństwa w kierunku najszlachetniejszego miłosierdzia, tj. pomocy zdrowotnej dla biednej dziatwy, pozbawionej przez rok cały warunków higienicznych. Wczoraj więc wyjechało 46 chłopaków, nędznych, biednych, upojonych nadzieją fantastycznych przyjemności, a widok tych biedaków rozczulił niezawodnie najbardziej egoistyczne serca. Są atoli ludzie bez serca, którzy występują z błachych powodów przeciw temu, że dzieciaków tych otacza szersza publiczność szczególną protekcyą. Takich posłalibyśmy do mało znanej w Europie Norwegii, gdzie chłopcom wyjeżdżającym bezpłatnymi statkami, publiczność wyprawia corocznie formalne owacye. Dlatego z całą przyjemnością podnoszę szlachetne pojęcie tego dobrego dzieła przez generalnego dyrektora kolei państwowej barona Czedika, który mimo przeszkód stawianych ze strony podwładnego urzędnika budowy p. S., wysłuchał prośbę komitetu i pozwolił skorzystać z kolei Stryj-Skole, chociaż ruch na tej kolei dla publiczności nie został jeszcze otwartym. Tym sposobem br. Czedik zdała odczuł potrzebę krajową i oszczędził komitetowi znacznych kosztów, jakie pociąga za sobą przewiezienie znacznej liczby dzieci na znacznej przestrzeni. Godzi się również wyrazić publiczne podziękowanie hr. Kinskiemu, który bezpłatnie oddaje wyborne pomieszczenie dla kolonii.

Że p. br. Czedik zezwolił na użycie linii Stryj-Skole dla celów filantropijnych, za to niezawodnie każdy mu będzie wdzięcznym, z tego jednak nie wynika, aby publiczność nie czuła żalu do rządu, że linię zupełnie gotową nie oddaje do publicznego użytku z motywów, niby oszczędnościowych, a w gruncie rzeczy zupełnie z innych powodów. Według komisyi linia ta, powinna była być oddaną do publicznego użytku 1 maja b. r. i rzeczywiście była zupełnie gotową, zakulisowe jednak wpływy temu przeszkodziły.

Miejmy nadzieję, że te wpływy muszą w niedalekiej przyszłości uledz interesowi publicznemu.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, uchwalono otworzyć nową szkołę czteroklasową żeńską na przedmieściu Żółkiewskiem, wcelu usunięcia przepełnienia szkoły św. Anny i Czackiego, gdzie po 800 dzieci uczęszcza.

Wydział krajowy wypracował wniosek dla Sejmu, aby przeznaczyć rocznie tysiąc złr na wydawnictwo książek dla szkół średnich. Konkursa i ocenienie, będą należeć do Rady szkolnej krajowej.

Lwowskie Towarzystwo politechniczne uchwaliło urządzić zjazd techników polskich w dniach 3, 4 i 5 października b. r., oczywiście w porozumieniu z technikami wszystkich dzielnic polskich.

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ
NA TLE DZIEJÓW KROACYI
T. T. JEŻA.

18 (Ciąg dalszy.)

VI.

Traktem z Zagrzebia do Sisaku ciągnęło jeźdźców czterech, — dwaj przodem, dwaj z tyłu. Jechali stępem, — zwyczajnie, jak podróżni, co się pokazywało ztąd, że siodła, na których siedzieli, zaopatrzone były w mantelzaki, bisagi i olstra; kurz zaś, co ich przykrywał, świadczył, że drogi nie mało odbyli. Przed nimi rozlegała się kraina wzgórzysta, częścią lasami okryta, częścią żebrami opoczystemi poznaczona. Nie zwracali oni na nią uwagi, — snać znaną im była. Zdawało się, że uwaga ich zwracała się wewnątrz, tworząc rodzaj bezdni, w której myśli ich tonęły. Jeden z nich wyglądał młodo i junacko; drugiemu lat pięćdziesiątka minęła. Znani nam są oni: ów młody, to Lajosz Erdödi, ów niemłody, — Pawao Czolnicz.

Na zakręcie drogi, w dali, ukazał się na wzgórzu dom opalisadowany.

— Ach!... — wykrzyknął na ten widok Lajosz, jakby ze snu nagle obudzony i dodał powolnie: nareszcie....

— Cieszysz się, że do domu dojeżdżasz... — w sensie uwagi odparł Czolnicz.

— Ano, tak.

— Po za domem, *non est vita, si est vita non est ita*.

— Boga mi, prawda. Jam był tak miasta ciekawy i oh: ciekawość zaspokoiłem.

— Ph... — bąknął Czolnicz. Z zaspokojenia tego wyniosłeś zobowiązanie, które ci dotrzymać należy.

— Zobowiązanie to powziąłem był poprzednio. Nie jest to rzecz dla mnie nowa.

— Nowa, — odparł Czolnicz, — nowa, co do odpowiedzialności, która dawniej na tobie zgoła nie ciążyła, a którąś obecnie na siebie sam wziął. Ze strony twojej było to lekkomyślnie trochę. Stało się jednak. Będzie ci trudno, o! trudno. Nie o to już bowiem idzie, ażebyś, zebrawszy junaków kilku lub kilkunastu, przepłoszył tu i owdzie straże lub załogi tureckie, ale o to, ażeby wystawić siłę taką, coby grody odbierała i krainę od najezdnika wyswabadzała. Czy ty myślisz, że siła taka stanie na wezwanie twoje?

Młody człowiek ramionami ścisnął i oczy do góry wzniósł, jakby w niebie natchnienia czy pomocy szukał. Czas jakiś milczał. Wreszcie odezwał się:

— Od plemicza do plemicza i po sielakach będę chodził i przedstawiał.

— I każdy cię zapyta: „Co o tem Deszicz stary myśli?“

— Do Deszicza jabym poszedł, ale, iść do niego czyż mogę?

— Nie możesz, a jednak bez niego nie sposób.

— Mój Boże! Cóż pocznę?... — westchnął Lajosz. Przecież ty mi coś poradzisz i pomożesz.

— Postaram się wyrozumieć starego. Może przekonać się da.

— Czemużby się przekonać nie dał?

Naiwność zapytania tego wywołała na usta Czolnicza uśmiech. Głową zlekka wstrząsnął i odrzekł:

— Nie dowierza: *timet Danaos et dona ferentes*. Dużo przeżył, dużo doznał i pamięta. Sprobuję jednak, zobaczymy... W domu twoim spocznę jeno trochę i niezwłocznie pojadę po sąsiadach: zwołam ich do Dubrowaca.... Pomówimy.

W ciągu rozmowy powyższej, dwór na wzgórzu razy parę z oczu znikał i znów się pokazywał, to bliżej, to znów dalej niby, aż stanął wyraźnie na końcu drogi, która do bramy prowadziła. Konie szły raźnie, uszami strzygły i prychały, żłób czując. Słyszeć się dało koguta pianie i psów szczekanie. Znajome to były Lajoszowi głosy; uradował się im, wnet jednak serce mu się ścisnęło i łzy do źrenic nabiegły; przypomniał sobie bowiem, że pomiędzy powitaniami, jakie go w progach domowych spotkają, zabraknie powitania jednego, do którego od dzieciństwa nawykł i które mu najdroższem było. Wychudzona, pomarszczona, stękająca i kaszląca postać ojca w oczach mu stanęła. Postać ta nie wyjdzie już na spotkanie jego, wyszła bowiem, tak temu niedawno, przez bramę tę — w trumnie. Przypomniał mu się cały obrządek smutny i wznowił się smutek jego. Ze ściśnionem sercem w bramę wjechał; nie uśmiechnął się do psów, które do niego skakały, skomląc radośnie; nie odpowiedział na wyrazy pozdrowienia, z jakiemi do niego wyszli domownicy; milcząc, z konia zsiadł i nie zadał nikomu ani jednego z tych zapytań, jakie zadawać zwykli gospodarze, gdy po dłuższej nieobecności na śmieciska swoje powracają. Zapytań nie zadawał; odpowiadać jednak musiał, zaczepiał go bowiem to ten, to ów, jak czas w stolicy spędził, o to wreszcie, co słychać. Odpowiadał krótko:

— *Fala* Bogu.

Wyręczał Lajosza Czolnicz, który w krótkich wyrazach zdawał wszystkim razem i każdemu z osobna sprawę w ten sposób ogólnikowy, co to o niczem nie poświadamia, ale każdego zadawalnia.

— Co słychać?... Dobrze, Bogu dzięki, nic się na gorsze nie obróciło.

— Kiedy tak, to już i dobrze.

— A może jeszcze i lepiej będzie.

— Byle nie gorzej... — odezwał się pesymista jakiś.

— Czy gorzej być może?... — odparł Czolnicz.

Zdarzają się tak dla ludzi pojedyńczych, jak dla narodów położenia, w których wyrazy te stanowią pocieszenie. Dobrze jest, kiedy złe do tego doszło stopnia, że się spotęgować nie może — dobrze jest dla tego, że ponieważ ruch jest prawem, któremu w naturze wszystko podlega, a zatem, czemu zbraknie pędu naprzód, to się cofać musi. Gdyby nie reguła ta, mieszkańcy Europy byliby dziś nie francuzami, anglikami, niemcami itd., ale figurowaliby pod nazwą, jeśli nie persów, to rzymian, nie rzymian, to mongołów albo turków, albo inną jaką, wyobrażającą niewolę. Kroaci, lat temu dwieście, znajdowali się w obec alternatywy: albo niewola turecka, albo niewola niemiecka Położenie ich doszło do stopnia natężenia takiego, że, zdawało się, wyboru innego nie ma. Albo — albo Złe się wysiliło i doszło do tego punktu zwrotowego, od którego się rozpoczyna ruch wsteczny. Punkt ów ludzie definiują wyrazami: „Gorzej już być nie może“, — pocieszają się — i słusznie. Dzięki regule tej, narody, które, wedle wszelkich obrachowań politycznych, odniesionych do różnych w dziejach momentów, powinny były zniknąć z oblicza ziemi, nie znikły jednak. W przeczuciu zapewne, że się i dla Kroacyi zwrot ku lepszej doli rozpocznie, na oznajmienie Czolnicza, że „gorzej być nie może“, domownicy Lajosza odpowiadali:

— *Fala* Bogu miłosiernemu.

Ten i ów dodawał:

— Bóg się przecie nad nami zlituje.

Lajosz, jak skoro próg przekroczył, wnet izby wszystkie obszedł i wróciwszy, a przed Czolniczem, który w izbie gościnnej przed stołem miejsce zajął, zatrzymawszy się rzekł:

— Jaka tu pustka!

— Każdy z nas taką pustkę po sobie zostawi... — Czolnicz mu odpowiedział: Pokolenie pokoleniu ustępuje, a wszystkie schodzą się olm...

W górę palcem wskazał. Lajosz westchnął i obok usiadł. Podano posiłek, postawiono dzban z winem. Czolnicz zawiązał z domownikami rozmowę, w której i Lajosz, milczący zrazu, udział wziął. Gawędka, niekoniecznie ożywiona, przeciągnęła się godzin parę i zakończyła tem, że się Czolnicz odezwał:

— No, chybaż to już odjeżdżać mi pora.

— Nie przenocowałbyś?... — zapytał gospodarz.

— Przenocowałbym, gdyby nie to, że czas nie stoi. Przenocuję więc w domu moim, jeśli mi go turcy nie zburzyli.

— Nic jakoś temi czasy o turkach słychać nie było... — odezwał się z domowników jeden.

— Do nas nie zaglądali?

— Nie, Bogu dzięki. Była z Sisaku wiadomość, że aga delibaszim napaści zakazał, powiadając, że chce z nami żyć w zgodzie sąsiedzkiej.

— Uhm?... uśmiechnął się Czolnicz. To coś znaczy, — do Lajosza mowę zwracając, dodał: To znaczy, że Turcy chcą, ażebyśmy ich nie zaczepiali. Mędrzec powiada: Nie czyń tego, co wróg chce, ażebyś czynił.... No, jadę.

Wstał i do wyjścia się zbierał.

— Kiedyż się zobaczymy?... — zapytał Lajosz.

— Nie wiem, Boga mi, ale, jak miarkuję, dni trzech nie upłynie bez zakołatania mego do drzwi twoich.

— W Dubrowacu będziesz?

— Ztamtąd wprost do ciebie przyjadę.

— Ano... ale... a... — bąkać Lajosz począł i wstawszy, a obok Czolnicza na podwórze wychodząc, ciągnął: Chciałbym... pragnąłbym... ażeby Deszicz stary dobrze o mnie trzymał.

(D. c. n.)

Z ucisku Unitów.

Od osoby, chwilowo przebywającej we Lwowie, dowiaduje się *Gazeta Narodowa*, że na Podlasiu zabuskiem (gub. grodzieńska) zamknięto w oktawę Bożego Ciała v. s. trzy kościoły rzymsko-kat. w Śledzianowie, Pierlejewie i Ostrożanach. Księży proboszczów wywieźli zaraz żandarmi, a w dekretach banicyjnych wyraźnie powiedziano: „wydala się jako przeszkodę do rozkrzewiania prawosławia“. W sąsiednim Drohiczynie, gdzie jest proboszcz rządowy, procesya Bożego Ciała odbyła się w kościele, bez obrazów i chorągwi.

* * *

Warszawskij Dniewnik podaje obszerne sprawozdanie z podróży warszawskiego archiepiskopa oraz wiadomość o świeżo założonym żeńskim klasztorze prawosławnym w Leśnie.

„Istnienie na Podlasiu — mówi wzmiankowane pismo — licznych Szarytek, Józafatek i innego rodzaju mniszek katolickich podało myśl, że w Leśnie powinien być założony klasztor żeński, aby przy pomocy mniszek rosyjskich można było paraliżować działalność polsko-katolickich propagatorek, jawnych i tajemnych“.

Dalej *Warsz. Dniew.* opowiada historyę Leśny, „gdyż mówić o Leśnie, to znaczy mówić o powodzeniu prawosławia i sprawy rosyjskiej w gubernii siedleckiej. W roku 1683 dwaj prawosławni chłopi ujrzeli na gruszy obraz Matki Boskiej. Pierwotnie obraz został ulokowany w bukowickiej cerkwi prawosławnej, następnie jednak Polacy przywłaszczyli go sobie i wybudowali w tym celu wspaniały kościół w Leśnie. Było to w roku 1686, w r. zaś 1752 założono tamże katolicki klasztor Paulinów. Odtąd Leśna była jednym z głównych punktów, skąd duch katolicki szerzył się po całej Rusi. Duchowieństwo i panowie nie szczędzili w tym względzie zabiegów, urządzając w kościele leśniańskim podwójne obchody niektórych świąt według kalendarza juliańskiego i gregoryańskiego, sprzedając książki katolickie i usiłując przyciągnąć do świątyni katolickiej ludność ruską. W roku 1863 w kościele tym otwarcie z katedry propagowano wojnę przeciwko Rosyi. Z tego powodu rząd zmuszony był zamknąć w Leśnie kościół katolicki, a w r. 1875 świątynia ta stała się prawosławną.

„Mówiąc o świeżo założonym klasztorze prawosławnym *Warsz. Dniew.* zaznacza, że przed pięciu laty starać się o to było niepodobieństwem z powodu wielu przyczyn. Kiedy w roku 1875 prawosławni otrzymali świątynię leśnieńską, naturalnie dbali o to, aby ludność jak i dawniej za katolickich czasów zwiedzała świątynię, co miało miejsce głównie na Zielone Świątki, lecz Rosyanie pooddawali grunta i budynki klasztorne w dzierżawę Polakom. Polak-dzierżawca w dniu Zielonych Świątek pozamykał wszystkie pokoje byłego klasztoru i zabronił pobożnym odpoczywać na łąkach klasztornych; w dodatku do tego — Leśna to wioseczka zaludniona wyłącznie przez katolików; księża nareszcie zalecają ludności nie odwiedzać Leśny, gdyż tameczny obraz cudowny jakoby przeniósł się do Częstochowy. Oto przyczyny, dla których do Leśny w r. 1877 w dzień Zielonych Świątek przybyło tylko 200 ludzi. Jakież obecne nabytki prawosławia na Podlasiu? *Warsz. Dniewnik* odpowiada na to postawione przez siebie pytanie ogólnikowo, twierdząc, że przy tamecznych warunkach trzeba dziękować za to, co dało się otrzymać obecnie, czego Leśna składa dowody. Archiepiskop w przejeździe zwiedził Siedlce i tam w soborze św. Ducha złożył podziękowanie Bogu za powodzenie prawosławia w gub. siedleckiej. W wielu wsiach byłem, mówił archiepiskop i wszędzie przyjemnie dziwiła mnie ogromna zmiana ku lepszemu, tak iż tam, gdzie przed kilku laty upór unitów był jeszcze nader silny i fanatyczny, teraz zaczynają już oni pilnie odwiedzać świątynie pańskie“.

Zbytecznem chyba dodawać, że całe to sprawozdanie jest tendencyjne i pełne fałszu. W jaki sposób kościół leśnieński zabrano na klasztor prawosławny, wiadomo czytelnikom naszym z listów w swym czasie korespondenta warszawskiego, oraz jakie przytem sceny się odgrywały, które niestety dla rodaków naszych epilog swój miały przed kratkami sądowemi.

Że zaś na „lepsze“ tam mimo zapewnień archiepiskopa się nie zanosi, to najlepszy dowód, że sądy w Lubelskiem i Siedleckiem wciąż pracują i wydają surowe wyroki na „upornych“ unitów.

Niedawno teraz w Lublinie skazano kilka par unickich, gwałtem do prawosławia zmuszonych, za to, że żyją z sobą na zasadzie ślubów katolickich lub unickich w Krakowie im danych, to znów, że ci „prawosławni“ nie chcieli złożyć przysięgi przed sądem w obrządku prawosławnym, to dalej, że ci „prawosławni“ pracowali w święto prawosławne a w katolickie wstrzymują się od pracy.

Zgoła ucisk na każdym kroku — a tymczasem ci nieszczęśliwi żadnej pomocy ani ratunku od nikogo nie doznają.

Słabych dziś poświęcają, bo teraz siła ceni się nadewszystko. Przed nią się korzą, nawet możni świata tego i na łup słabych wydają.

Pomoc dla Stryja.

Onegdaj dnia 14 b. m. o godzinie 7 wieczór odbyło się w gmachu Namiestnictwa posiedzenie ściślejszego komitetu krajowego dla pogorzelców miasta Stryja pod przewodnictwem pana O. Pietruskiego, jako wice-prezesa komitetu krajowego. Wynik obrad podajemy w streszczeniu:

Przedmiotem obrad były wnioski subkomitetu. Po przeprowadzonej wyczerpującej dyskusyi nad temi wnioskami powzięto następujące uchwały:

Uchwała pierwsza: Rozdział kwoty 100.000 złr. między poszkodowanych pożarem właścicieli realności ma nastąpić na wniosek Zarządu gminy stryjskiej, za uchwałą komitetu krajowego, powzięto po wysłuchaniu komitetu lokalnego, przyczem subkomitet sądzi, iż tą bezzwrotną zapomogą obdzieleni być mają przedewszystkiem tacy właściciele realności, którzy przy pomocy tej zapomogi, jakoteż bezprocentowej pożyczki z funduszów państwowych, dadzą gwarancyę, iż domy swoje według przepisów ustawy budowniczej odbudować są w stanie.

Uchwała druga: Przeznacza się z funduszu komitetu krajowego do dyspozycyi komitetu stryjskiego do podziału między inteligencyę kwotę 2.000 złr.

Uchwała trzecia: Przeznacza się z funduszu komitetu krajowego, o ile tego zajdzie rzeczywista potrzeba, zasiłek do wysokości 7000 złr. z tą wyraźną wskazówką, iżby ta kwota przez komitet stryjski rozdzieloną była między rękodzielników, o ile możności w tym samym stosunku, jak nastąpił rozdział zapomóg już udzielonych przez komitet stryjski. W ten sposób rękodzielnicy pogorzelcy otrzymają razem około 14.000 złr. tytułem zapomogi.

Uchwała czwarta: Dla kategoryi kupców, do której zaliczono także kramarzy i kilka większych zakładów przemysłowych w Stryju, przeznacza się z funduszu komitetu krajowego kwota 82.000 złr.

Uchwalono zarazem wybrać subkomisyę z łona komitetu krajowego do rozdawnictwa tej kwoty i wybrano członków dotychczasowego subkomitetu, mianowicie: hr. Władysława Badeniego, dyrektora Lazarusa i dyrektora dra Zgórskiego, uzupełniając skład tego subkomitetu dodatkowym wyborem prezydenta Namiestnictwa, p. Lobla i prezydenta miasta Lwowa p. Dąbrowskiego.

Uchwała piąta: Pozostałą resztę z wykazanych funduszów komitetu krajowego, pozostawia sobie komitet krajowy do dalszej swej dyspozycyi.

Najnowsze rozporządzenia ministeryalne.

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dn. 9 lipca, obwieszczone w dzienniku ustaw, wydanym dn. 15, w zeszycie XXXVII pod nr. 114 o zaprowadzeniu sądu obwodowego w Sanoku. Do tego sądu będą należeć sądy powiatowe w Baligrodzie, Birczy, Brzozowie, Bukowsku, Lisku, Lutowiskach, Rymanowie, Sanoku, Ustrzykach dolnych, Dubiecku, wyłączone z obrębu sądu obwodowego w Przemyślu, oraz sąd powiatowy w Dynowie, który dopiero ma być utworzony. Do Sanockiego trybunału obwodowego należeć będzie także sądownictwo w sprawach handlowych.

Dla miasta Sanoka z okręgiem sądowym będzie utworzony sąd miejsko-delegowany, a dotychczasowy sąd powiatowy będzie zniesiony.

Termin rozpoczęcia czynności nowego trybunału w Sanoku i sądu miejsko-delegowanego, oraz ustanie działalności trybunału przemyskiego dla tej okolicy będzie później oznaczony

Niniejsze rozporządzenie nie dotyczy wcale sądu obwodowego w Samborze, jako sądu górniczego.

* * *

Rozporządzenie ministeryalne wykonawcze o komasacyi, o oczyszczaniu lasów z obcych enklaw i o zaokrąglaniu granic leśnych zostało właśnie ogłoszone w *Wn. Ztg.* z dn. 15 bm. Rozporządzenie to odnosi się jednak tylko do Morawii, Karyntyi i Austryi Niższej, bo tylko w tych krajach Sejmy krajowe pouchwalały ustawy na podstawie powszechnych ustaw państwowych z r. 1883. Najpierw pospieszył sejm morawski, bo jeszcze tego samego roku uchwalił trzy ustawy, sankcyonowane w lutym r. 1884. Za nim poszedł sejm karyncki, uchwalając przedewszystkiem ustawę o uregulowaniu gruntów, a następnie sejm Niższo-austryacki, uchwalając na wzór morawskiego wszystkie trzy ustawy.

Czy ten przykład nie jest godny naśladowania? Czy w Galicyi znikła potrzeba takich ustaw?

* * *

Dodatki za prowadzenie urzędu dekanalnego. W rz.-kat. archidyecezyi lwowskiej wyznaczono 140 złr. dla urzędu dek. w Brzeżanach, Konkolnikach, Dolinie, Stryju, Stanisławowie, Tarnopolu, Trembowli, Czortkowie i Jazłowcu; 120 złr. dla okolic Lwowa, dla Gródka, Szczerca, Bełza, Lubaczowa, Żółkwi, Brodów, Buska, Glinian, Złoczowa, Swircza, Buczacza, Horodenki i Kołomyi; 40 złr. dla miasta Lwowa.

W rz.-kat. dyecezyi przemyskiej: 140 złr. dla Biecza, Dobromila, Leżajska, Drohobycza, Rzeszowa i Sambora; 120 złr. dla Brzostka, Dynowa, Głogowa, Jasła, Jaworowa, Liska Miechocina, Mościsk, Przeworska, Rudnika, Rymanowa, Sanoka, Strzyżowa i Zmigrodu; 100 złr. dla reszty dekanatów.

W rz.-kat. dyecezyi tarnowskiej: 140 złr. dla Bobowy, Nowego Targu, Nowego Sącza i Tymbarku; 120 złr. dla Mielca, Pilzna, Radomyśla, Tuchowa, Łącka, Bochni, Brzeska, Wojnicza, Markowa i Myślenic; 100 złr. dla reszty dekanatów.

W rz.-kat. dyecezyi krakowskiej: 140 złr. dla Oświęcimia, Wadowic, Biały, Skawiny, Nowej Góry, Wieliczki i Żywca; 120 złr. dla Bolechowic, Czernichowa i Suchej; 100 złr. dla Lanckorony; 40 złr. dla dekanatów miasta Krakowa.

W grec.-kat. dyecezyi lwowskiej: 140 złr. dla Brzeżan, Bóbrki, Bolechowa, Brodów, Buska, Gródka, Żurawna, Załoziec, Zbaraża, Zborowa, Złoczowa, Kałusza, Narajowa, Oleska, Perehińska, Podhajec, Rohatyna i Skałatu; 120 złr. dla okolic Lwowa, dla Szczerca, Chodorowa, Stryja, Tarnopola i Rozdołu; 40 złr. dla m. Lwowa.

W grec.-kat. dyecezyi przemyskiej: 140 złr. dla Przemyśla, Baligrodu Wysocka, Drohobycza, Zatwarnicy, Mokrzan. Muszyny, Sanoka, Sambora, Jaworowa, Jarosławia i Jaślisk; 120 złr. dla Birczy, Biecza, Dobromila, Dukli, Żukotyna, Kańczugi, Komarna, Kiska, Lubaczowa, Mościsk, Potylicza, Pruchnika, Sambora i Ustrzyk; 100 złr. dla reszty urzędów.

W grec.-kat. dyecezyi stanisławowskiej: 140 złr. dla Bohorodczan, Buczacza, Husiatyna, Żukowa, Zaleszczyk, Kołomyi, Kossowa, Kudrynia, Nadworny, Pistynia, Skały, Tłumacza, Ujścia i Czortkowa; 120 złr. dla reszty dekanatów.

W ormiańsko-kat. dyecezyi lwowskiej 100 złr. dla Stanisławowa i Kutt.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 lipca

Czas puścił naprzód pogłoskę o zjeździe trójcesarskim i szybko cofnął ją z obiegu wskutek stanowczego zaprzeczenia *Pester Lloyda*. Obecnie donosi znowu, że w pierwszych dniach września ma przybyć do Lubochenka, w Królestwie Polskiem, w odwiedziny do cara arcyksiąże Rudolf wraz z arcyksiężniczką Stefanią. Ma to być jakoby rewizyta złożona carowej Maryi Feodorównej w imieniu cesarzowej Elżbiety. — Z innego źródła dochodzi wiadomość, iż na tegoroczne wielkie manewra jesienne w Galicyi ma przybyć carewicz rosyjski Mikołaj Aleksandrowicz, w towarzystwie generał-gubernatora warszawskiego Hurki i generał-gubernatora charkowskiego Radeckiego.

Wiener Ztng. z piątku ogłosiła patent cesarski, datowany dn. 14 bm., zwołujący Sejm tyrolski do załatwienia jednej wyłącznie sprawy, tj. do narady i uchwalenia ustawy o uzupełnieniu regulacyi rzeki Adygi. W dekrecie powiedziano wyraźnie: „na prośbę marszałka“. Sejm zbiera się d. 22 bm.

Galicya widocznie nie potrzebuje Sejmu ani w przekonaniu rządu, ani w przekonaniu marszałka krajowego.

Według *Dziennika rozporządzeń dla wojska* z dnia wczorajszego dotychczasowy komenderujący na Węgrzech br. Edelsheim-Gyulai na własną prośbę przeszedł w stan spoczynku. Przy tej sposobności za znakomite zasługi otrzymał w dowód uznania wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracyą wojenną. Komenderującym został gen. kawaleryi Mikołaj hr. Pejacevic; w miejsce tego inspektorem jazdy został ks. Leopold Croy, dotąd komendant dywizyi w Josefstadzie, a na jego miejsce znowu poszedł gen. Ludwik Janski. W ten sposób zakończyło się głośne nieporozumienie, które wynikło o tegoż gen. Janskiego z powodu obchodu żałobnego wspomnienia na cześć poległych w obronie Budy. Według twierdzenia niektórych dzienników najwyższe sfery nie były niezadowolone z tego, ze postępowanie gen. Jańskiego zostało w mowie ministra zganione; wzięto jednak za złe generałowi Edelsheim-Gyulai, że nie umiał wpłynąć na złagodzenie tej nagany.

Izby handlowe w Królewcu i Opolu skarżą się na cofnięcie się handlu od czasu rozpoczęcia wydalań poddanych rosyjskich z Prus. Izba handlowa w Opolu nadmienia w swem sprawozdaniu, że ożywiony dawniej handel graniczny zupełnie ustał, i że w miejsce dawniejszych przyjaznych stosunków objawia się obecnie niechęć i nienawiść w ludności pogranicznej, skutkiem czego interesy kupców pruskich na tem bardzo cierpią. — Sprawozdanie Izby handlowej w Królewcu wywodzi jeremiady jedynie tylko *ex re* wydalań poddanych rosyjskich żydów, którzy handlowi pruskiemu wielkie usługi oddawali.

Korespondent wojskowy dziennika *Post* pisze, iż Rosya czyni usilne zabiegi celem uzupełnienia floty morza Bałtyckiego i morza Czarnego. Tego roku ma być wykończonych 26 nowych okrętów wojennych, pomiędzy temi pięć pancerników. Rosya zamówiła dalej w Szwecyi 10 parowców, każdy o sile 140 koni.

Bułgarskie zgromadzenie narodowe zakończy lada dzień swą sesyę. Oprócz różnych kredytów na nadzwyczajne wydatki, uchwaliło zgromadzenie kwotę 36 milionów franków na uzbrojenia. Minister wojny motywował swe żądanie tem, iż wobec różnych pogróżek z zagranicy, Bułgarya musi być każdej chwili gotową do obrony swych granic. Uchwała zgromadzenia będąca jawną demonstracyą przeciw Rosyi, wywołała protest ze strony rusofilskiej opozycyi, która natychmiast opuściła salę.

Podczas obrad senatu francuskiego nad interpelacyą senatora Chesnelong, przyszło do ostrych osobistych przymówek między ministrem wojny, a baronem Lareinty. Gdy generał Boulanger krytykował zuchwały ton listu ks. Aumale, zawołał Lareinty: Obrażasz pan nieobecnego, jest to podłością. Boulanger oświadczył na to, że opuszcza mownicę, nie chcąc się narażać na dalsze obelgi, a po zamknięciu posiedzenia posłał baronowi Lareinty sekundantów. Tego samego dnia wieczorem przyjmował gen. Boulanger wielu generałów, senatorów i deputowanych. Niektórzy z jego przyjaciół, a między innymi Clémenceau starali się nakłonić przeciwników do zgody. Mimo tego obaj wytrwali w pierwotnym zamiarze. Pojedynek ma się odbyć na pistolety. Minister oznajmił swym przyjaciołom, że gdyby gabinet uznał pojedynek za krok niezgodny ze stanowiskiem ministra, w takim razie gotów on jest podać się do dymisyi.

Rozruchy, których widownią była w ostatnich dniach Irlandya, przeszły rozmiarami zwykłe bijatyki między katolickimi i protestanckimi mieszkańcami tej wyspy. Powód do walki dali tym razem protestanci. Stowarzyszenia Oranżystów postanowiły bowiem obchodzić 12 lipca rocznicę pamiętnej bitwy pod Aghrim, w której w r. 1690 Wilhelm Orański pokonał Jakóba II wraz z jego francuskimi sprzymierzeńcami. Pamięć tego dnia, w którym dla katolików irlandzkich zgasła nadzieja lepszej doli, żyje dotychczas w umysłach ludności. Gdy więc Oranżyści zaczęli urządzać w miastach irlandzkich uroczyste pochody, narodowcy uzbrojeni w kije i kamienie zastąpili im w kilku miejscowościach drogę. W Belfast, gdzie przyszło do krwawego starcia, wzrosły namiętności do tego stopnia, że obawiano się powtórzenia wypadków. Powtórzyły się one w istocie we wtorek Oranżyści obchodzili tego dnia poświęcenie swej nowej loży. Po południu, gdy pewna ich część z kapelą na czele zmierzała na miejsce uroczystości, posypały się na nich ze wszystkich stron kamienie. Walka trwała przez parę godzin. Narodowcy zmusili Oranżystów do odwrotu, obsypując ich gradem kamieni. Kobiety zrywały bruk uliczny i podawały kamienie mężczyznom. Policya przez długi czas nie umiała sobie poradzić. Dopiero, gdy jej nadciągnęły posiłki, udało się jej spędzić tłumy z ulicy. Podczas walki zburzono kilka domów. Dotyczas niewiadomo, ile osób przypłaci życiem te rozruchy, gdyż oprócz tych, którzy polegli na miejscu, wielu niebezpiecznie rannych znajduje się w szpitalach.

Dzisiaj odbywa się w Londynie narada gabinetu, na której ma zapaść uchwała co do dalszego zachowania się rządu wobec wyniku wyborow. Według telegraficznych wiadomości, któreśmy podali we wczorajszym numerze, zdobyli konserwatyści 313 mandatów. Będą oni najliczniejszem stronnictwem w Izbie, jeżeli jednak w ostatnim dniu wyborów nie zaszły jakieś nieprzewidziane wypadki, nie będą mieli bezwzględnej większości. Przyszły gabinet konserwatywny nie potrafi się zatem utrzymać bez pomocy liberalnych secesyonistów. W Anglii są już wszystkie stronnictwa przygotowane na ustąpienie Gladstone'a. W przeszłym roku próbował Salisbury rządzić Anglią opierając się na mniejszości; próba ta nie udała się jednak, a Gladstone nie zechce jej powtórzyć. Położenie konserwatystów nie jest jednak także bardzo korzystnem. Lord Hartington, któremu Salisbury będzie musiał przeznaczyć jedno miejsce w gabinecie, miał niedawno w Derby mowę, w której powiedział otwarcie, iż wolałby gdyby załatwienie spraw irlandzkich pozostawić można było partyi liberalnej, i że tylko konieczność zmusiła go do popierania konserwatystów. Oświadczenie to wskazuje, że między Salisburym a naczelnikiem secesyonistów liberalnych daleko jeszcze do zupełnego porozumienia.

N. fr. Presse otrzymała wczoraj telegram z Konstantynopola z doniesieniem, że Turcya pozwoliła rosyjskim łodziom torpedowym przepłynąć przez Dardanele. Krótka ta depesza przedstawia w nowem świetle stosunek W. Porty do Rosyi. Jakkolwiek pozwolenie udzielone przez rząd turecki odnosi się oczywiście tylko do pojedynczego wypadku, to jednak świadczy ono, że dyplomacya rosyjska potrafiła zaskarbić sobie znowu zupełne zaufanie sułtana i jego doradców.

Kronika.

Kraków, 17 lipca

Wykłady w Akademii przem.-technicznej i szkole przem.-technicznej, wskutek rozporządzenia władz rozpoczną się nie 1 października, jak dotąd, lecz 1 września.

Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego, które się odbyło w d. 15 bm. zastanawiano się nad propozycyą prof. Czyżewicza we Lwowie, aby piąty Zjazd lekarzy i przyrodników odbył się w r. 1887 w Krakowie zamiast we Lwowie z powodu, że w roku przyszłym ma się tutaj odbyć wystawa przemysłowa. Na wniosek prymaryusza Paszkowskiego zgromadzenie nie przychyliło się do tej propozycyi głównie z powodu, że nie ma pewności, czy wystawa wzmiankowana odbędzie się w ogóle w Krakowie.

Z powodu manewrów cesarskich przygotowuje Zarząd warstatowy kolei Karola Ludwika oświetlenie elektryczne, które będzie na specyalnym wozie, przy pociągach dworskich i wojskowych tak umieszczonem, aby można było w potrzebie natychmiast cały pociąg oświetlić. — Radca rządu p. W. Sladkowski bawi od dwóch dni we Wiedniu, gdzie opracowują rozkład jazdy dla pociągów wojskowych, które kursować mają podczas manewrów.

Ze sfer wojskowych. Osoby, które uczyniły zadość obowiązkowi 12-letniej służby wojskowej, a następnie stopień oficerski złożyły, mogą się obecenie starać o odzyskanie stopnia oficerskiego, jeśli ulegają obowiązkowi pospolitego ruszenia.

Chór z Bierzanowa, którego publiczna produkcya odbędzie się jutro w parku krakowskim, przeznaczył połowę dochodu, osiągniętego z koncertu na korzyść Weteranów z r. 1831, drugą połowę na restauracyę kościoła w Bierzanowie. Obfity program składa się z następujących numerów:

Część I. Kreutzer: „Pieśń wieczorna“. Nowakowski: Wisła Mazur. „Jest kraina“. Dobrzyński: „Pieść kowali“. Kreutzer: „A gdzież“... Kreutzer: „Kapliczka“. *** „Pieśń górska“. Krentzer: „Krzyżyk wśród skał“.

Część II. Guniewicz: Krakowiak „Na Wawel“. Mendelssohn: „Pożegnanie strzelców“. Niedzielski: „Hej wijichał kniaź Rewucha“. Moniuszko: „Postój piękna gołąbeczko“. Guniewicz: Mazurek „Ty ze mnie szydzisz“. Hoffman: Krakowiak kosyn. z „Kościuszki pod Racławicami“. Münheimer: „Flisacy“. Chórowi towarzyszyć będzie orkiestra 13-go pułku pod kierunkiem kapelmistrza J. N. Hocka. Początek koncertu o godzinie 4-tej. — Początek chóru o godzinie 6-tej.

Konkurs. W myśl ofiary złożonej przez Wgo Dra Wł. Kretkowskiego, Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza do nagrody po raz trzeci (zobacz: Rocznik Zarządu Akad. Umiejętności w Krakowie roku 1884 str. 24) następujące podane przez niego zadanie z Algebry: „Znaleść wszystkie grupy, czyli układy podstawień (substitutions) sprzężonych z liczby *l* przedmiotów, lub przynajmniej znany ich dotąd szereg przedłużyć“. Za najlepsze wypracowanie zadania otrzyma autor 500 Złotych walutą austryacką wraz z odsetkami od d. 15 Maja 1886 r. Wypracowania winny być nadsyłane do Akademii Umiejętności w Krakowie (ulica Sławkowska) najdalej do końca Lutego 1888 r., w ten sposób, ażeby każde opatrzone było godłem, wypisanem także na kopercie opieczętowanej, w której znajduje się wyrażone nazwisko Autora Koperta z godłem wypisanem na wypracowaniu, które za najlepsze uznanem zostanie, otwartą będzie w dniu 3 Maja 1888 r. na publicznem posiedzeniu Akademii, poczem niezwłocznie nagroda wypłaconą zostanie.

Kraków, dnia 22 Maja 1886 r.

St. Tarnowski, sekr. gen. Akad. Umiejęt.

Zjazd techników polskich, naznaczony rb. do Lwowa, odbędzie się dnia 3, 4 i 5 października, i obiecuje być nader licznym, sądząc po zapowiedziach z Wielkopolski i Królestwa.

Złoty medal otrzymał w wiedeńskiej akademii artysta rzeźbiarz p. Lewandowski, którego posąg „Wajdeloty“ wystawiony jest w salonach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Z uniwersytetu. Pp. Maryan Bujalski rodem z Witawic w Królestwie Polskiem, Kazimierz Pomian Kruszyński rodem z Janówki na Ukrainie i Henryk Bolesław Sokołowski rodem z Tarnowa w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich. P. Teodor Leont Aleksandrowicz, rodem z Krakowa, stopień doktora filozofii.

Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza uzyskało już zatwierdzenie swego statutu. Nie pozostaje, jak życzyć aby najpomyślniej się rozwijało.

Mickiewicza „Oda do młodości“ doczekała się nareszcie muzyki dla siebie. Twórcą utworu świeżo wydanego w Krakowie jest p. Teodor Stahlberger, dyrektor gimnazyum św. Jacka. Dochód z rozprzedaży kompozycyi tej, która napisaną została na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu i chóru, przeznaczony na stypendyum Mickiewicza dla jednego z uczniów gimnazyum św. Jacka.

Z teatru. Niewiele, ale dobrze usposobionej publiczności zebrało się wczoraj w teatrze, to też przedstawienie wrzało życiem i werwą, która przeszedłszy ze sceny udzieliła się publiczności, ta zaś zrealizowawszy swoje zadowolenie na oklaski, sutemi dawkami obdzielała wykonawców. Było też wczorajsze przedstawienie dowodem, iż kwestya „podziału pracy“ znajduje i w teatrze zastosowanie. Trzy primadonny i kwóch komików brało udział w wykonaniu „Kapelusza bandyty“ a wszystkim starczyło sympatyi publiczności. Obaj komicy dzielili się wybuchami śmiechu widzów, z primadon jedna zbierała huczne i zasłużone oklaski, druga... przyjęła kwiaty ofiarowane z orkiestry, trzecia czystym i poprawnym śpiewem zdobywała uznanie. Chociaż tedy chóry, straciwszy za kulisami widok batuty swego dyrektora, zapominały czasem o obowiązującej karności, jednak z całości sądząc, trzeba przyznać, że publiczność była zadowoloną. Kwiaty, których pojawieniu się na scenie towarzyszyły oklaski parteru, powinny były przypaść w udziale suflerowi, który za swą gorliwą i „głośną“ pracę powinien być nagrodzony. Kto wie „coby się stało z pannami“ gdyby nie przytomność tego prawdziwego opiekuna wszystkich niepewnych swej roli. A było wczoraj takich wiele. *Aem.*

Pokrycie-Pełtwi we Lwowie w ulicy Akademickiej szybko postępuje, — jednak i w bieżącym roku roboty, — trzy lata już się ciągnące, nie będą jeszcze dokończone. Mianowicie pozostać ma niepokrytym mały stosunkowo kawałek przed mostem św. Jana

Tarnów, 15-go lipca. Tutejsza szkoła więźniów rokuje najlepsze nadzieje dzięki usiłowaniom swego dostojnego protektora, prezydenta sądu, Ryszarda Zawadzkiego, męża nietylko dobrej woli, ale czynu, szacownego ze wszech miar światłem głębokiej wiedzy i szafunkiem wielkiego serca, tudzież dzięki czynnej protekcyi ks. kan. Stanisława Walczyńskiego, wylanego z prawdziwem poświęceniem Chrystusowego sługi na liczne humanitarne cele.

W rzeczonej szkole odbył się 11 b. m. publiczny popis roczny zainaugurowany raunem nabożeństwem dziękczynnem w kaplicy więźniów. Złotousty kaznodzieja, kan. Walczyński miał do więźniów kazanie, a natchnione iście jego słowa wywołały u więźniów nie już cichą łzę skruchy, ale głośne łkanie — snać płacz z serca szczerze skruszonego. Po południu w świątecznej, zielenią przystrojonej sali, w obecności licznych reprezentantów władz państwowych i autonomicznych odbył się egzamin. Odpowiedzi uczniów i uczennic z nauki religii i poszczególnych przedmiotów wywołały powszechne, a zupełne zadowolenie, i były dowodem, że szkoła spełnia swe zadanie. Uroczystość tego popisu, mającą wiele rzewnego charakteru — zakończyło rozdanie nagród i przemowy. Obecny inspektor okręgowy, pan F. Nowicki, dał serdeczny wyraz swego zadowolenia, złożył pracującym na tak żmudnej niwie podziękowanie i przyrzeczenie postarania się u władz szkolnych o pisemne, a zasłużone dla nauczycieli uznanie.

Niemniej podniosłe wrażenie wywołała końcowa mowa pana prezydenta, w której dostojny protektor szkoły w serdecznych słowach zwrócił się do więźniów, poczem dziękował gorąco ks. kanonikowi za jego niestrudzoną opiekę koło „swych zbłąkanych dzieci“, gronu nauczycielskiemu za pracę ciężką na twardej serc opoce, a gościom za zaszczycenie swą obecnością egzaminu.

Chyrów, 15 lipca. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziliśmy zwłoki ks. Teofila Baczyńskiego, przełożonego stanisławowskiego domu misyjnego Tow. Jez. zmarłego w Chyrowie w dniu 13 bm. w 70 roku życia. Pogrzeb odbył się uroczyście i wspaniale przy współudziale duchowieństwa obu obrządków i bardzo licznej publiczności. Nieboszczyk był synem proboszcza grecko-katol. obrządku; urodził się w Zbarażu. W 20 roku życia wstąpił do Jezuitów. W r. 1845 został wyświęcony na kapłana a już w r. następnym 1846 w czasie rzezi galicyjskiej podjął wraz z śp. ks. Karolem Antoniewiczem misyę do ludu krwią bratnią zbroczonego, by karcić z kazalnicy te zbrodnie Kainowe! Od tego czasu aż do schyłku żywota przez lat 40 niezmordowanie pracował na misyach na przestrzeni od Bałtyku aż na Bukowinę sięgającej a głównym celem jego pracy było powściągnąć pijaństwo, rujnujące podstawy bytu ludu polskiego i ruskiego. Kto zna bliżej jego działalność na tem polu, przyznać to musi, że jeżeli nie zdziałał wszystkiego i nie osiągnął ostatecznego celu swej znojnej pracy, to przecież zdziałał bardzo wiele, nieskończenie więcej niż ci, co siłą pióra do tego samego zdążają celu. Cześć tej znojnej i wytrwałej pracy a spokój cieniom gorliwego kapłana!

Krynica (*Telegram „Nowej Reformy“*). Wczoraj wieczorem przybyłych z Krakowa członków chóru akademickiego, przeważnie medyków, z dyrektorem Barabaszem na czele witał komitet przyjęcia, liczna publiczność i orkiestra Wrońskiego. Mieszkania przygotował zarząd zdrojowy, wszyscy lekarze prześcigają się w gościnności dla przybyłych. Koncert na cele dobroczynne dadzą akademicy w poniedziałek, ogółem objawia się wielkie tutaj zainteresowanie.

Wystawa historyczna w Peszcie. W dniu 2-im września r. b. minie lat 200 od chwili, w której Buda, przez 145 lat pod jarzmem tureckiem będąca, odebrana została przez połączoną pod dowództwem Karola Lotaryńskiego armię chrześciańską. Podobnie jak przed trzema blisko laty Wiedeń obchodził jubileusz oswobodzenia się od Turków historyczną wystawą, stolica węgierska takąż samą ekspozycyą postanowiła uczcić pamiętny dzień zdobycia Budy, Ta peszteńska wystawa historyczna otwartą zostanie 15-go sierpnia i trwać będzie do końca września. Ekspozycya zajmie 13-cie salonów pawilonu sztuki, z wystawy krajowej pozostałego, i obejmować będzie 2,200 numerów, między któremi około 360 różnych rzadkich pism i broszur, odnoszących się po większej części do owego faktu historycznego. Dalej wystawione będą wizerunki historyczne z odpowiedniej epoki, różne kosztowności, gobeliny, broń, zbroje, sprzęty i t. p., będące bądź rządową, bądź prywatną własnością. W środkowym salonie pawilonu

umieszczony zostanie zdobyty wspaniały namiot wezyra Budy, Arnauta Abdi baszy, przyozdobiony chorągwiami i trofeami.

Germanizacya. *Kur. lwow.* podaje fakt godny nagany. Pismo to zauważyło, iż na popisach i uroczystościach zamknięcia roku szkolnego, rozdawano w niektórych zakładach obrazki świętych z podpisami niemieckiemi. Nie wstyd to?

Z Kongresówki. Z początkiem nowego roku szkolnego, podwyższoną zostanie opłata w niektórych gimnazyach prowincyonalnych. W Warszawie pisma miejscowe notują dwie niezwykłe upadłości; są to bankructwa dwóch pensyonatów. W Lublinie powstał zamiar wydawania pisma w dwóch językach: polskim i rosyjskim (!). Ładny początek! Kolumna Zygmunta W. w Warszawie zostanie niebawem odrestaurowaną. W Warszawie wprowadziły niektóre hotele pożyteczną inowacyę, utrzymują przewodników, którzy władając kilkoma językami, w razie potrzeby, służą informacyami przybyłym do Warszawy. Jeden z lekarzy warsz. udał się do Włoch dla przyjrzenia się próbom szczepienia zarazka cholerycznego; metodę nową w tym względzie wynalazł młody adept medycyny, nazwiskiem Giordano.

Ciekawy fakt arogancyi podają pisma poznańskie „Na łące wsi Przełęgi koło Lidzbarka o dwie mile ztąd odległej, a nad samą granicą położonej, zatrudnieni byli robotnicy zbieraniem siana. Jakiś żołnierz rosyjski przeszedł granicę na stronę pruską i zaczął się swarzyć z robotnikami, przeszkadzając im w pracy. Właściciel łąki wezwał przybysza, ażeby się oddalił i robotnikom nie przeszkadzał, przyczem prawdopodobnie przyjść musiało do sprzeczki. Koniec sprawy był taki: żołnierz przeszedł z powrotem granicę i strzelił ztamtąd do owego chłopa, nie trafił jednakże jego samego, tylko jednego z jego robotników, który w tej chwili padł trupem. Po tym czynie żołnierz się oddalił".

Zakład św. Kaźmierza w Paryżu. Z ogłoszonego świeżo sprawozdania zakładu św. Kaźmierza (Oeuvre de St. Casimir) za rok ubiegły dowiadujemy się, że dobroczynny ten dom przytułku dla starców i sierot miał w tym czasie wydatków 59,200 fr. 30 ct., dochodów 50,373 fr. 63 ct. — zamknięto więc rachunki z deficytem 8,826 fr. 68 ct.

W liczbie przychodów mieści się: zapomoga francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych 5,000 fr, zapomogi rządowe dla trzydziestu weteranów, mieszczących się w zakładzie, 13,330 fr., dary składkowe osób prywatnych, Polaków i cudzoziemców 20,378 fr. 75 ct., składki członków 1,291 fr. 60 ct. W liczbie tej mieści się 868 fr. złożone przez hrabinę Montessuy, jako pochodzące ze składek, zebranych przez stowarzyszenia pań — i 119 fr. nadesłanych z Chicago. Dochody tow. były w roku 1885 o 5000 fr. mniejsze od dochodów wykazanych w roku 1884; członków płacących składki posiadało tow. 191, składka roczna wynosi 6 fr. itd.

Sprawozdanie zaznacza stratę prezydentki komitetu dam opiekunek zakładu hr. de la Redorta, wybranej na tę godność przez zgromadzenie pań francuskich i polskich, które dało początek zakładowi. Hr. de la Redorta długie lata pracowała gorliwie dla dobra instytucyi.

Towarzystwo straciło prócz tego w roku ubiegłym trzy ze swych członkiń, panie: Lacroix z domu hr. Rzewuska, Arturową Sienkiewiczową i de Mylo.

Personal zakładu wynosił 129 osób, między którymi 14 sióstr miłosierdzia, 32 weteranów, 56 dziewcząt, 18 chłopców i 2 wdowy. W roku ubiegłym dwóch starców opuściło zakład, dwóch zaś umarło; cztery młode wychowanki umieszczono w kraju, jedna z nich zamieszkała przy krewnych, jedna umarła.

Emigracya. *Gas. polska* (czerniowiecka) donosi: W poniedziałek 12 b. m. zawitała do naszego miasta karawana rumuńskich izraelitów, złożona ze 100 blisko osób, które pod przewodnictwem Froima Grossmanna dążą w celu poprawy losu z Jass do Ameryki. Niejaki dr. Taussig z Jass dał im na drogę nieco zasobów materyalnych; czy jednak te wystarczą, nie wiemy. W Czerniowcach przyłączyły się do karawany trzy nowe indywidua, dwaj preclarze i czeladnik krawiecki.

Musimy tem bardziej życzyć szczęścia wychodźcom, że ponoś nie przypuszczają już władze bezwzględnie emigrantów na drugą półkulę świata.

„Smigus", dwutygodnik humorystyczny lwowski, w ostatnim numerze zamieszcza dobór jędrnych artykulików, wymownie świadczących o umiejętnem prowadzeniu tego pisma. Kartę tytułową zdobi rysunek, będący gorzką ale prawdziwą satyrą stosunku władz akademickich do stowarzyszeń młodzieży. *Śmigus,* jako pismo satyryczne, wolne od pyszałkostwa i skandalu, zasługuje na poparcie zwolenników zdrowej satyry.

Autor marsylianki miał brata, generała brygady. — Powiedz mi panie generale, zagadnęła go dama honorowa małżonki Ludwika Filipa, — jakim sposobem pan, który byłeś tyle lat brygadyerem, zostałeś pensyonowanym nie awansując na dywizyonera? — Stosunki familijne, mam kuzynkę, która mi bardzo zaszkodziła. — Kuzynkę? Jak się nazywa? — Córka mego brata. — Jakto, pański brat, Rouget de l'Isle, zostawił córkę? — Tak jest, marsyliankę i tej mi zapomnieć nie mogą.

Na pamiątkę pożaru w r. 1850, który miasto nasze nawiedził, według dorocznego zwyczaju odprawioną zostanie jutro o godzinie 10 rano w kościele N. P. Maryi solenna wotywa. Z restauracyą kaplicy w pałacu biskupim świeżo dokonaną, znikł ostatni ślad tej klęski Kraków od chwili owej podźwignął się i rozrósł do niepoznania, a ruch budowlany nie tylko nie zmniejszył się, ale w roku bieżącym doszedł do niepraktykowanych dotąd rozmiarów Pod jednym atoli względem w tym kierunku znać postęp powolny, mianowicie w usuwaniu na starych budowlach dachów gontowych i zastępowaniu tychże pokryciem ogniotrwałem.

Pojedynek z powodu krytyki teatralnej. Aktor węgierski Fenyeszy, napisał list pełen wymysłów do krytyka gazety *Syabadsag* za to, iż tenże orzekł, że „grze p. Fenyessy brakło wszelkiego uczucia i zrozumienia". Krytyk, p. Gara, wyzwał aktora na pojedynek, któremu jednak w ostatniej chwili przeszkodzono. Natomiast sąd rozstrzygając tę sprawę z powodu naruszenia prawa o pojedynkach, skazał gwałtownego aktora na 14 dni a niemniej gwałtownego krytyka na osiem dni aresztu.

Miodowy miesiąc prezydenta Clevelanda. Aby się zabezpieczyć od wszelkich *interview'erów*, prezydent Stanów Zjednoczonych, chcąc w spokoju przebyć miodowy miesiąc, zażądał początkowo ośmiu agentów policyjnych dla strzeżenia willi w Deer-Park. Liczba stróżów bezpieczeństwa, wobec oblegających dom młodych małżonków reporterów, niebawem jednak okazała się niedostateczną, tak, że p. prezydent zmuszony został wszystkie ścieżki i wejścia obsadzić policyantami i obecnie już na 300 kroków niewolno się nikomu zbliżyć do willi. Zrozpaczeni reporterzy mogą tedy rozciekawionym czytelnikom dzienników donieść, że pp. prezydentostwo mieszkają w „szarym domku, pokrytym pięknym czerwonym dachem".

Liczba dzieci króla mormonów, Brigham'a Young, dawno już intrygowała wiernych jego poddanych z nad Słonego jeziora. Utworzyła się specyalna komisya w celu zebrania dokładnej statystyki potomków Yong'a i ofiarowania mu jej śród wielkich owacyi w dniu 1 czerwca, jako 84 rocznicy jego urodzin. Jakoż pamiętnego dnia tego, który był uroczyście przez cały kraj obchodzony, zebrało się 300, wyraźnie t r z y s t a młodszych i starszych osób dla złożenia życzeń prawemu rodzicowi swemu. Trzystu tych potomków wielkiego proroka, ze wszystkich Stanów Zjednoczonych przez komisyę zwołanych, nie wyczerpuje jeszcze podobno liczby dzieci przywódcy mormonów.

Niezbyt miły sposób konkurów panuje w Nowej Kalodonii i na okolicznych wyspach. Mieszkanki stron tamtejszych w patryarchalnej prostocie chodzą same po wodę do studzien i źródeł. Skoro młodzieniec jaki upatrzy sobie którą z dziewcząt i zapłonie ku niej afektem, wówczas ukryty za krzakiem lub skałą czatuje na lubą, a w chwili gdy ta zbliża się z dzbankiem i nachyla się aby zaczerpnąć wody, konkurent wybiega z ukrycia i korzystając z bezbronnej postawy dziewczyny, rzuca się na nią i popycha tak silnie, że oblubienica wpada do wody. Następnie wyciąga ją za włosy z toni i wlecze do swej chaty, częstokroć zranioną i pokrwawioną, w tak niezwykły sposób pojętą żonę.

Mianowania:

Cesarz nadał majorowi pułku piechoty barona von Bauer nr. 84, Janowi Czech, stan szlachecki z godnością „Edler". C. k. Radcy dworu i zastępcy prezydenta wiedeńskiej dyrekcyi policyi Antoniemu Weiss von Weissenstamm w ponownem uznaniu jego znakomitej działalności służbowej, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. Sprawującego funkcye kierownika wiedeńskiej dyrekcyi policyi, radcę dworu Franciszka barona von Krauss, zamianował prezydentem wiedeńskiej Dyrekcyi policyi.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W n i e d z i e l ę 18 lipca: Po raz siódmy „Gasparone", opera komiczna w 3 aktach K. Millöckera.

We w t o r e k 20 lipca: Gościnny występ pana Jana Fuchsa, Krakowianina, „Marta czyli kiermasz w Ryszmondzie", opera w 5 aktach Flotowa. P. Fuchs wystąpi w roli Plumketa. Tytułową rolę wykona pani Skalska. Lyonelem będzie p. Floryański.

We ś r o d ę 21 lipca: Po raz trzeci „Noc w Wenecyi" (*Eine Nacht in Venedig*), opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

We c z w a r t e k 22 lipca: „Straszny dwór", opera w 4 aktach St. Moniuszki

Sprawy sądowe.

(Z trybunału administracyjnego. Ordynacya wyborcza dla gmin).

Według §. 16 ordynacyi wyborczej dla gmin należy najpóźniej na 4 tygodnie przed wyborami do rady gminnej złożyć listy wyborcze w urzędowym języku do lokalu zwierzchności i obwieścić to publicznie z wyznaczeniem ośmiodniowego terminu do wnoszenia reklamacyj. Ponieważ przy wyborach do rady gminnej w miasteczku Milówce dnia 11, 12 i 13 maja zeszłego roku przeprowadzonych rzeczone obwieszczenie dopiero dnia 15 kwietnia nastąpiło, — a zatem czterotygodniowy odstęp między jednym a drugim aktem o dwa dni został skrócony, przeto Namiestnictwo unieważniło wskutek wniesionego protestu wybory i nakazało nowe listy wyborcze ułożyć, postępowanie reklamacyjne ponownie przeprowadzić i na postawie sprostowanych list do powtórnych wyborow przystąpić. — Wskutek wniesionego przeciw temu zażalenia przesłuchał trybunał administracyjny przy publicznej ustnej rozprawie pełnomocnika strony skarżącej, adwokata dra L u d w i k a W o l s k i e g o, tudzież zastępcę rządu, radcę ministeryalnego G i e d l a i co do samegoż ponowienia wyborów orzeczenie Namiestnictwa, jako w §. 16 ord. wyb. uzasadnione, w mocy utrzymał, co do reszty zaś punktów orzeczenie to j a k o n i e l e g a l n e z n i ó s ł, ponieważ przygotowawcze stadyum wyborcze, czyli tak zwane postępowanie reklamacyjne ma o s o b n y t o k i n s t a n c y i, a zatem listy wyborcze swojego czasu niezaczepione, prawomocnemi się stały i po przeprowadzeniu wyborów nie mogą już być unieważnione.

(Ważność małżeństw żydowskich).

Trybunał administracyjny w Wiedniu zajmował się przedwczoraj następującą sprawą: Przed 30 przeszło laty Chaja Ribi Schönfeld we Lwowie poślubiła według rytuału żydowskiego Mojżesza Schönfelda. Tenże nabył konsens na wyszynk trunków i prowadził interes aż do swojej śmierci, która nastąpiła przed rokiem. Wdowa na podstawie §. 56 ordynacyi przemysłowej udała się do właściwej władzy z prośbą, aby jej wolno było prowadzić dalej po mężu przedsiębiorstwo. Podanie to odrzuciły wszystkie instancye z tem nadmienieniem, iż małżeństwo jej zawarte według obrządku żydowskiego nie jest ważne i że petentka nie może być uważaną za wdowę po Schönfeldzie. Przeciw temu orzeczeniu Chaja Schönfeld wniosła zażalenie do trybunału administracyjnego, który, jak rzekliśmy, zajmował się przedwczoraj tą sprawą. Przewodniczył hr. Belcredi; ze strony ministra spraw wewnętrznych przybył radca dworu Lidl, powódkę zastępował adwokat dr. Zins.

Po długich wywodach obrońcy dra Zinsa i radcy dworu Lidla orzekł trybunał: „odrzuca się zażalenie jako nieuzasadnione, a to z następujących powodów: Nie jest rzeczą władz przemysłowych rostrzygać o ważności lub nieważności małżeństw, lecz owszem należy do strony wnoszącej podanie wykazać się należycie i w sposób określony przepisami, iż posiada potrzebne warunki do nabycia koncesyi. Ponieważ petentka zawierając związek małżeński z Mojżeszem Schönfeldem nie zastosowała się do prawnych przepisów, przeto małżeństwo jest nieważne. Skutkiem najw. rozporządzenia z dnia 29 listopada 1850, na które powoływał się głównie obrońca Chaji Schönfeld został wprawdzie pozbawiony mocy prawnej przepis upoważniający starostów obwodowych do udzielenia zezwolenia dla dawniej zawartych małżeństw, nie uchylono jednak innych wymogów kodeksu, od których spełnienia była zawisłą ważność małżeństw izraelickich. Tak tedy pani Chaja Ribi, nazwana Schönfeld, nie może być uważaną za wdowę po Mojżeszu Schönfeldzie a zażalenie jej musi być uznane za bezzasadne.

Dział ekonomiczny.

O stosunku ziemiaństwa naszego do handlu zbożowego mówiliśmy już niejednokrotnie. Niedawno, bo właśnie z powodu groźnego t. z. przesilenia i przeróżnych środków ratunku, których bujna wyobraźnia wiele płodziła, ostrzegaliśmy niejednokrotnie, że w tej tak ważnej dla kraju sprawie nie ma wcale tego, coby przesileniem, czyli chwilowym ale przejściowym chociaż bolesnym stanem nazwać można, lecz że to okres przewrotu w stan inny od dotychczasowego że zatem środki należy dobierać nie dla złagodzenia chwilowej dolegliwości wyłącznie, lecz odpowiedne nowym a wręcz odmiennym warunkom bytu a nadto, że środków tych należy szukać przede wszystkiem w samopomocy, t. j. w odmiennym i prawdziwie racyonalnym sposobie gospodarowania z kredką, w czerpaniu dochodu ze źródeł, któremi dotąd prawie pogardzano, a wreszcie w łączeniu się w spółki, gdzie własne siły nie mogą podołać, — w drugiej linii dopiero w pomocy i opiece rządu.

Przytem mieliśmy dość cywilnej odwagi wypowiadać szczerze nasze przekonanie, że we wszystkich sprawach, mających związek z kupnem i sprzedażą, trzeba koniecznie zdobyć sobie odpowiednie przymioty — wolno je nazwać przywarami, jeżeli się nie chce widzieć w nich zalet— t. j. nauczyć się i dotrzymywać słowności co do terminu i jakości dostawy.

Co do spółek szczególnie wypowiadaliśmy bez ogródki nasze zdanie, że nie mamy żadnej nadziei, by się dała zawiązać jedna wielka krajowa spółka, a jeżeli się zawiąże, by się powiodła właśnie dlatego, że u ziemian nie ma dosyć zalet iście kupieckich, chociaż przywar jest do zbytku. Doradzaliśmy zatem zawiązywanie spółek wyłącznie okręgowych, z których z czasem w miarę potrzeby i warunków może utworzyć się spółka krajowa.

Uwagi nasze nie miały szczęścia podobać się i trafić do przekonania. Przynajmniej pozornie tak się wydawało, bo albo wspominano o nich z przekąsem i naganą, albo polemizowano z lekceważeniem.

Takie ocenienie uwag naszych znajdowaliśmy w obozie zachowawczym. — I cóż się stało? Czy mimo zabiegów utworzono projektowaną spółkę, lub czy przynajmniej przygotowano należycie wszystko do jej zawiązania? Bynajmniej. Nawet utworzenie spółki specyalnie chmielarskiej idzie strasznie kulawo. Teraz ultra-konserwatywny *Przegląd* mówiąc o banku rolniczym we Lwowie wystawia naszym ziemianom świadectwo w słowach tak dosadnych, jakich nigdy nie używaliśmy. Pisze on w numerze z dnia 11 lipca:

„U naszych ziemian przeważnie — bo stosunkowo z dość nielicznemi wyjątkami — słowność i rzetelność jest wyznawaną w teoryi, lecz nie wykonywaną w praktyce. Sprzedać zboże według dobrej próbki, a oddać kupcowi lichy towar; nie dotrzymać terminu oddania; w razie zwyżki cen szukać tysiącznych wybiegów, aby zerwać zawartą umowę, a w razie raptownej zniżki poskąpić kupcowi spichrza do chwilowego przechowania sprzedanego zboża: to *alfa* i *omega* kupieckiego sprytu wielu rolników, to sposób, który ma ich tuczyć, a który w rzeczywistości tuczy tylko przekupniów zbożowych w naszym kraju. Bo kupiec, czyli właściwie przekupień znając ujemne strony naszego handlu zbożowego, już z góry eskontuje najgorsze konjunktury w zawrzeć się mającym interesie, a deprymując cenę targową do najniższego jej poziomu, stara się uzyskać najwyższą premię za ryzyko i w niej znaleźć przeciwwagę wrodzonej niesłowności sprzedającego. Więc przystępując do zawarcia interesu z wyższem wykształceniem kupieckim i z całą świadomością stanu międzynarodowego targu, zawsze ma przewagę nad sprzedającym".

W numerze znowu z dnia 14 lipca tenże sam dziennik umieszcza obszerny artykuł o utworzeniu związku z istniejących już spółek rolniczych, a więc uznaje i zaleca środek, któryśmy dawniej doradzali.

Nie przytaczamy tego w tym celu, aby się pochlubić tem, że nasze uwagi w istocie swojej były godne poważnego rozbioru bez wszelkiego uprzedzenia, ale dlatego, aby powtórzyć, cośmy już niejednokrotnie dawniej powiedzieli, iż w traktowaniu kwestyj ekonomicznych należy się otrząść z przywidzeń i zawziętości przeciwieństw politycznych.

Gal. Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie — jak donoszą stąd do Wiednia — układa się z Towarzystwem wzajemnego kredytu o zlanie się w jedno przedsiębiorstwo.

Wiadomo od dawna, a na tegorocznem walnem zgromadzeniu okazało się jeszcze dowodniej, że bank ten operuje niefortunnie, że się już pozbył kilku realności i że reszty chciałby się pozbyć. Chodziły nawet pogłoski, że chciałby sprzedać swój magazyn na zboże jakiej spółce zbożowej w Krakowie pod opieką i gwarancyą gminy. Słyszeliśmy także o planie ratowania się przy pomocy Towarzystwa wzajemnego kredytu, wątpimy jednak, aby do tego przyjść mogło.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 17 lipca. (Buletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie atmosfer. między 750 a 755 mlm. jest w Finlandyi; największe zaś między 770 a 765 mlm. jest w północnej Hiszpanii. Drugie najmniejsze ciśnienie jest na wybrzeżach Norwegii. Spodziewać się należy wiatru północno-zachodniego, zmiennej pogody, miejscowych deszczów, meteorologiczna przeto cecha pogody nie ulega zmianie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Karlsruhe, 17 lipca. Cesarz odpowiedział na zaproszenie Wielkiego księcia listem, w którym wyraża ubolewanie, iż osobiście nie może przybyć na jubileusz uniwersytetu w Heidelbergu, że jednak polecił następcy tronu zastąpić go na tej uroczystości, aby dać dowód, jak wysoko ceni zasługi uniwersytetu heidelberskiego na polu umiejętności niemieckiej.

Paryż, 17 lipca. Pojedynek ministra wojny z senatorem Lareinty odbędzie się prawdopodobnie dzisiaj. Prezydent Senatu starał się osobiście o to, aby zapobiedz pojedynkowi lub go przynajmniej odwledz.

Paryż, 17 lipca. Pojedynek ministra wojny z Lareinty'm odbędzie się o godzinie 9 rano — na pistolety. Miejsce pojedynku niewiadome. Ludność urządziła wczoraj wieczór ministrowi wojny bardzo gorącą owacyę; kiedy wracał z klubu wojskowego, ludność odprowadziła go bardzo tłumnie wśród okrzyków na cześć jego, armii i republiki.

Paryż, 17 lipca. Pojedynek Boulanger'a z Lareinty'm odbył sie w Mendon o godzinie 9 zrana. Lareinty chybił, — a Boulanger strzelił w powietrze.

Paryż 17 lipca. Freycinet będzie d. 25 b. m. na uroczystości w Nantes miał wielką mowę polityczną.

Paryż, 17 lipca. Wczoraj odbył się pogrzeb arcybiskupa Guiberta bez asystencyi wojskowej. Za karawanem szedł nowy arcybiskup paryski, wiele deputacyj stowarzyszeń katolickich i ogromny tłum ludności. Na pogrzebie był także minister oświaty, kapitan Moynier w zastępstwie prezydenta Grevy'ego. Macmahon, wielu senatorów i deputowanych z prawicy.

Londyn 17 lipca. *Standard* dowiaduje się, że rząd postanowił podać się do dymisyi. Gladstone i wielu ministrów sądzą, że Salisbury, jeżeli będzie wezwany do utworzenia nowego gabinetu odwoła się do Hartingtona i jego przyjaciół politycznych, aby go wspierali. Unioniści postanowili nie ubiegać się o żadną tekę w nowem ministerstwie.

Londyn, 17 lipca. Z wyborów 658 dotąd wiadomych wyszło 315 konserwatywnych, 75 oponujących liberalnych, 184 gladstonistów i 84 parnelistów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 lipca 1886.	Giełda poranna	Giełda południem
Renta papierowa austryacka	85 20	85·20
„ 5% papierowa niepodat.	— —	—·—
„ srebrna	—·—	— —
„ złota	— —	—·—
4% Renta złota węgierska	105 67	105·55
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	876·—
Akcye kredytowe austryackie	277 50	277·50
„ „ węgierskie	285 —	283·50
Londyn	— —	—·—
Napoleondor	—·—	103·—
Lombardy	—·—	114·75
Akcye Karola Ludwika	193 30	193·20
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	226·—
Anglo-bank	—·—	114·—
Union	70 50	70·60
Bankverein	104 —	104·25
Staatsbahn	233 —	232 80
Elbethalb.	— —	165 75
Tramway	194 50	194 75
Länderbank	— —	222 25
Alpine	28 —	28 —
Marka	— —	62·—
Rubel	— —	122·30
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 16 lipca 1886		
Banknoty austryackie	—·—	— —
Wiedeń	—·—	— —
Warszawa	—·—	— —
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Krol. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	446·50

Odpowiedzialny Redaktor
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

— W y s t a w a nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w S u k i e n n i c a c h otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów

Kraków, dnia 17/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 —	123 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 75	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 00
20-to frankówka złota	9 96	10 04
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 85	96 65
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 —	96 75
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 75	100 0
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 75	94 75
5% „ „ „ „	101 90	102 60
6% „ „ Banku hip	102 75	103 75
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	102 —	102 75
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	100 —	100 60
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 —	100 75
4% „ likwid. „ „ „ 100	91 75	92 75
Lwów, dnia 16/7. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 —	102 75
% „ „ „ „ „ „ 100	96 25	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 10	95 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	100 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 —	96 65
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 60

Warszawa, dnia 16/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 65
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 40
Wiedeń, dnia 16/7. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 20	86 10
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 95	86 05
4% „ „ złota „ „ „ 100	118 99	119 10
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	141 20	141 70
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 60
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 50	105 65
5% „ papierowa „ „ 100	94 65	94 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	119 75	120 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 40	122 80
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 25	122 70
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 60	126 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 60
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	116 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 50	108 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 40	31 60
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 30	17 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	102 40
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	102 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	101 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-1 „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-1 „ „ 100	101 25	101 75
6% „ „ „ „ „ 36-1 „ „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 25	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 30	101 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	102 30
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 —	104 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	101 70	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 20	117 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 20	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 20	102 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 10	84 65
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 20	93 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	125 —	94 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 80	101 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 30	162 80
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 80	102 20
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	101 40	101 80
5% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 25	72 75
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary „ 40 „ m. k.	46 —	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 50	9 80
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	28 50	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	114 75	115 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	103 90	104 30
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	277 20	277 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	284 25	284 75
14·50	Laenderbank „ 200 „	222 25	222 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	876 —
—·—	Unionbank „ 100 „	70 90	71 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiume . na 200 zł.	192 60	193 —
15250	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2267—	2272—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	220 50	221 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	193 20	193 60
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 50	227 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	246 50	246 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	152 75	153 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 50	194 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 —	189 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	232 40	232 80
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	114 50	115 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	386 —	387 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki „ „	10 01	10 03
	20-to Markówki „ „	12 39	12 41
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 35
	Funty szterlingi „ „	12 62	12 66
	Banknoty włoskie „ „	50 —	50 10
	Ruble papierowe za 100 sztuk	122 —	122 50

Niżej podpisany **rzeźbiarz** otworzył swą pracownię w Krakowie przy **ul. Szewskiej l. 27** i podejmuje się wszelkich robót w zakres rzeźbiarstwa wchodzących, tak w drzewie jak i gipsie, a mianowicie ołtarze, ambony i dekoracye salonowe drewniane i gipsowe. Obstalunki załatwia w krótkim czasie po cenach umiarkowanych. Polecam się Przew. Duchowieństwu i Szan. P. T. Publiczności. Z uszanowaniem
1082 1 4 **Kazimierz Wakulski.**

Rządca ekonomiczny

skończony agronom za granicą, z długoletnią praktyką, przyjąłby samodzielny zarząd większego majątku w Galicyi za złożeniem kaucyi **2000 złr. a. w.**
Wiadomość u **Ludwika Krasuskiego** w Krakowie, Floryańska Nr. 10. II p. 1086 1 3

Rutynowany kandydat notaryalny i **pisarz** z szybkiem i pięknem pismem znajdą posadę w kancelaryi notaryalnej w Pilznie. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje c. k. notaryusz w Tuchowie. 1085 1 2

Wyborny
Ser krajowy

w paczkach 5kilowych
szwajcarski po 60 ct. za kilo,
limburgski po 68 ct. za kilo.
Opakowanie 14 ct.

Serownia w Cichawie
poczta Niepołomice.

Każda cegiełka lub krąg zaopatrzone są znakiem ochronnym, przedstawiającym krowę i adres serowni. 764 9 10

Dr. Lesław Gluziński (jun.)

b. asystent Uniw. Jagiell.
ordynuje jak w roku zeszłym
w Szczawnicy. 744 10 10

Ces. kr. wył. uprz.

Fabryka maszyn i towarow metalowych odlewarnia metalów
Fr. Syrowy & Syn
Wien III, Fasangasse 18,
dostawca specyalności:

najnowszych patent. pump do wychodków, na nieczystości, odpowiadających wszelkim wymaganiom techniki i higieny, do bezwonnego wypróżniania dołów kloacznych, dalej dostarcza sikawek i hydroforów.

Najnowsze patent. pumpy z dźwigniami dla każdego czystego i nieczystego płynu. Pumpy korbowe dla spirytusu, wina, piwa, wreszcie pumpy dla każdego przeznaczenia i w każdej wielkości.

Wszelkie artykuły i maszyny dla browarów, gorzelń i dla piwnic z winem i piwem.
Sprzedaż tylko pod gwarancyą.
Cenniki gratis i franko. 798 8 10



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
128 23 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

Zakład fotograficzny
A. SZUBERTA
w KRAKOWIE,
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 7
i w **Szczawnicy,**
w dworcu gościnnym,
odznaczony
kilkoma medalami z wystaw europejskich,
fotografuje podług najnowszych wynalazków z nadzwyczajną szybkością, obecnie w pierwszorzędnych Zakładach Europy zaprowadzonych.
Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki, jak również widoki Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia. 945 6 14

BIURO NAUCZYCIELSKIE
(*Institut Protécteur des femmes de la souité, Patronage de l'Enseignement*)
J. z Jędrzejewskich Paulus
Wiedeń, Schottengasse 3

Mając stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy, zajmuje się umieszczaniem nauczycieli, nauczycielek i bon wszelkiej narodowości, po cenach jak najprzystępniejszych.
756 9 52

Książki szkolne
czysto utrzymane,
kupuje antykwarnia **Leona Frommera** w Krakowie, Szewska. 995 6 10

Na Bielanach

trzy pokoje obszerne, z kuchnią, piwnicą i lodownią, w razie potrzeby ze stajnią i wozownią
zaraz do wynajęcia.
Wiadomość w willi p. **Armółowicza.**
1079 2 6

Obstrukcye, hemoroidy, dyspepsyę, brak apetytu, niesmak, zgagę, odbijanie, wzdęcie, kongestyę itp. usuwa nowy środek dyetetyczny, smaczny, pożywny i tani.

Piernik higieniczny
z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu.

Świadectwo: Pańskiego „Piernika higienicznego" używałem kilkakrotnie u osób cierpiących na **leniwe trawienie** ze skutkiem **znakomitym.**
Dr. Edward Krzyżanowski,
lekarz miejski i sądowy w Buczaczu.

Cena 20 ct. za sztukę. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach. 964

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie
497 18 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

Magazyn polski
założony w roku 1863.

Na sezon podróży
poleca
Józef Loserth
swoje **składy fabryczne w Wiedniu**
VII Siebensterngasse 16;
filia:
I. Kärthnerring 17,
(vis-a-vis Hotel Imperial),
zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), elegancko i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 462 16 24

Rzepa pastewna
ściernianka, nasienie świeże i pewne, **1 litr 1 złr.** w. a., poleca
J. Bulsiewicz
Skład nasion w Bochni.
926 5 8

Wszelkie nagniotki,
zrogowacenia skóry i **brodawki** usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki **Radlauera** z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bolu. Pudełko z flaszką i pęzlem 50 ct.
Nagrodzony najwyższemi złotemi medalami. 290 18 26
Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego.

W Prusach
pod Krakowem jest do sprzedania kilka sztuk młodych **bujaków** i **młodych krów** czystej krwi **holenderskiej,** po oryginalnych stadnikach. Bliższych wiadomości udziela zarząd dóbr Prusy, poczta Koczmyrzów. 1042 3 3

Płachty
wozowe do zbioru rzepaku i zboża.
Worki różnych gatunków i wielkości.
Płótna wielkie (Decktücher) nieprzemakalne do okrywania stert, młocarń, lokomobil, powozów i t. d. wyrabiają c. k. uprzyw. fabryki tkackie
Wolf Pick's Söhne, Goltsch-Jenikau
w Czechach. 1046 4 5

Dr. Jaworski
docent Uniwersytetu Jagiell., pozostaje w Krakowie i przyjmuje chorych codziennie o g. 5—6 po południu w domu pod l. 19 przy ul. św. Jana. 1066 2 3

Biżuterye
paryskie, wachlarze, parasole, laski
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
402 16 0

Akuszerka wdowa
udziela wszelkiej rady i pomocy, oraz przyjmuje do siebie pod ścisłą dyskrecyą Damy, które życzą sobie rozwiązania w tajemnicy, zaręczając pełne staranności i delikatności obejście. — Rynek Główny Nr. 10, I piętro, drzwi Nr. 1. 1111 3 6

Hebame Witwe
ertheilt Rath in allen Fällen und nimmt auf unter strenger Discretion Damen, die in Verschwiegenheit entbunden werden wollen. Liebevolle Pflege wird garantirt.
Ringsplatz Nr. 10, I Stock im Hof, Thür Nr. 1.

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAN
Władysława Grabowskiego 1083 1
w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:

Pokój kawalerski z przedpokojem z meblami, na I piętrze, od każdego czasu; ul. Floryańska Nr. 55.

2 pokoje z przedpokojem na parterze, od 1 sierpnia; ul. Wiślna Nr. 6.

2 pokoje z meblami lub bez, na II piętrze, od każdego czasu; ul. Grodzka, 28.

2 pokoje z meblami lub bez, na I piętrze, od każdego czasu; ul. Gołębia Nr. 4.

2 pokoje i kuchnia z ogrodem lub bez ogrodu, na I piętrze, od każdego czasu; ul. Grzegórzki Nr. 6.

2 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia, na III piętrze od frontu, od każdego czasu, Rynek gł. Nr. 10.

2 pokoje z przedpokojem z meblami na I piętrze, od każdego czasu do 1 października.

Pokój duży z przedpokojem i kuchnią na I piętrze, z meblami, od każdego czasu do 1 września; ul. Grodzka Nr. 3.

2 pokoje i kuchnia z meblami na II piętrze, od każdego czasu (na 2 miesiące), ul. Widok Nr. 13. Wiadomość ul Krowoderska Nr. 25.

2 lub 3 pokoje z kuchnią, z meblami, z ogródkiem i lasem szpilkowym, na letnie mieszkanie, od każdego czasu, w Przegini duchownej. Wiadomość na miejscu lub ul. Długa Nr. 22.

3 pokoje i kuchnia na III piętrze, od 1 sierpnia, ul. Floryańska Nr. 3.

3 pokoje i kuchnia na III piętrze, od każdego czasu; Rynek główny Nr. 14.

4 pokoje i kuchnia na I piętrze od każdego czasu; ul. Smoleńsk Nr. 21.

5 pokoi, przedpokój i kuchnia na I i II piętrze, od każdego czasu; ul. Wolska Nr. 19.

6 pokoi z balkonem, przedpokój i kuchnia na I piętrze, od każdego czasu.

3 pokoi z meblami, z przedpokojem i kuchnią, na I p., od 1 października, może być wraz z stajnią i wozownią; ul. Garncarska Nr. 7,

Całe I piętro wraz z stajnią i wozownią, od każdego czasu i

Pokój kawalerski z meblami lub bez, na parterze, od 1 sierpnia. ul. Wiślna Nr. 7.

6 pokoi z balkonem, przedpokój i kuchnia na I piętrze, od 1 października; ul. Studencka Nr. 7.

6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I p. od każdego czasu; ul. Floryańska Nr. 53.

5 pokoi i kuchnia z ogrodem i łąką, od każdego czasu; wieś Zwierzyniec Nr. 3.

Letnie mieszkanie w ogrodzie, składające się z 5 pokoi i pokoju dla służącego, od każdego czasu do 1 października; oraz 12 pokoi, przedpokój i kuchnia, w głównym pałacu, na 2 lub 3 lata, od 1 października, ul. Podwale Nr. 5.

3 piwnice duże na składy win, od każdego czasu, Rynek główny Nr. 36.

Poszukuje do wynajęcia:

Kasyno powszechne od 1 lipca 1887 r. mieszkania składającego się z kilku większych pokoi i z sali o powierzchni 300 m. kw., mogącej się i później dobudować. Bliższe wiadomości udziela gospodarz kasyna w dotychczasowych lokalnościach tegoż w Hotelu Europejskim między 8 a 9 wieczorem.



KUFRY
drewniane i ręczne, torby, necessery, oraz wszelkie przybory do podróży w wielkim wyborze.
Pledy angielskie.
Płaszcze nieprzemakalne, parasole wełniane i jedwabne.
Bieliznę męską, kołnierzyki i mankiety szirtyngowe, także gumowe nader praktyczne w podróży.
Wielki wybór **krawatów, gorsetów** francuskich, parfumeryj krajowych i zagranicznych i t. p. po niskich cenach, poleca handel
BRACI BILEWSKICH
dawniej J. CZYNCIEL SYN,
Kraków, Rynek Nr. 4. 774 7 19

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 8 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.



H. NIEMETZ, optyk i mechanik
Kraków, Sukiennice Nr. 30,
poleca Szanownej Publiczności swój skład
MASZYN DO SZYCIA
z największemi udoskonaleniami, przewyższające dobrocią wszelkie inne przez agentów szumnie polecane, ręcząc za ich dobroć na lat pięć.
Utrzymuję również angielskie
BICYKLE i TRICYKLE (welocypedy),
które sprzedaję po cenach fabrycznych na wypłat ratami miesięcznemi, tak jak i maszyny do szycia.
Podejmuję się **wyuczenia jazdy na bicyklach** za 10 złr.
Kupującym nauka darmo.
Z uszanowaniem
1081 1 10 *H. Niemetz,* optyk i mechanik.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie
wypłaca swoim członkom za rok 1885
$5\frac{1}{2}$% dywidendy,
względnie dodatkowo $\frac{1}{2}$% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1 października 1885 r.

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie lub w Filii we Lwowie tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nieodebrana zaś do 31 grudnia b. r. dopisuje się do udziału w myśl paragrafu 6 Statutu.

Kraków, 18 czerwca 1886 r.

DYREKCYA.

(Przedruku nie opłacamy.) 965 3 3



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 883 14 43

Marka ochr.

SZAMPAN AYALA & Co.
Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 71 49 84



Najskuteczniejszy przeciw wszystkim owadom!

Ten nowowynaleziony środek niszczy z zadziwiającą siłą i szybkością wszelkie robactwo w mieszkaniach, kuchniach i hotelach, również z naszych zwierząt domowych, w stajniach, z roślin w cieplarniach i ogrodach. Prawdziwy tylko w oryginalnych flaszkach, z własnoręcznym podpisem i marką ochronną. Co w zwykłych papierkach na wagę sprzedają, nigdy nie jest „Specyalnym środkiem Zacherl'a".

Mają na składzie pp.:

w KRAKOWIE: W. Fenz, — M. Karaś, M. Jawornicki, Stanisław Feintuch, J. Barberowski, J. Fr. Fischer, Porębski et Zimler, Ant. Siedlecki apt., H. Markiewicz apt., Jan Janiga, Ed. Radler apt., Fort. Gralewski apt., Konst. Wiszniewski apt. Fr. Lenert, J. Feik, — Filip Eile. F. Sobierajski apt., M. Goldwasser, F. A. Grigar, J. Fischer, Andrzej Schulz;
w BOCHNI: M. Gatty apt.;
w BUKOWSKU: J. Bachmann apt.;
w BRZESKU: W. Janoszek apt.;
w JAROSŁAWIU: H. Kaufmann, Ludw. Jan apt., A. Tumidajski, Br. Juskiewicz;
w LIMANOWEJ: E. Rozwadowski;
w PODGORZU: J. Skalski apt., Wiktor Schuh;
w RZESZOWIE: J. Jaśkiewicz, Ed. G. Neugebauer, J. P. Zacharski, L. Wiesen;
w TARNOWIE: W. Müldner i Sp., T. Scharf, F. Leszczyński, A. Berger, Wierzycki, W. L. Chodacki apt., J. Reid apt.

Na prowincyi składy prawdziwego proszku „Zacherlina" oznaczone są wywieszonemi perskiemi plakatami. 608 4 4

J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgasse 2.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.